

Niebezpieczna i głupia eskalacja

5 stycznia 2020

Artykuł przedstawia punkt widzenia osoby popierającej USA, Izrael i zamach na irańskiego generała.

Amerykańska rakietą na lotnisku w stolicy Iraku uderzyła w japoński samochód, zabijając siedzącego w nim irańskiego generała, który był dowódcą Brygad Jerozolimskich (Persowie używają arabskiej nazwy Jerozolimy – al Kuds). Generał Kasem Sulejmani zginął w towarzystwie co najmniej dziesięciu innych osób, wśród których pewne jest nazwisko dowódcy szyickich milicji w Iraku, Abu Mahdi al-Muhandisa. O pozostałych twierdzi się, że byli to obywatele Iranu, Iraku, Syrii i Libanu. Na filmie niżej pogrzeb Kasema Sulejmaniego w Iranie.

https://www.youtube.com/watch?v=gvx9lWx3N_A

Teheran potwierdził, że generał Sulejmani został męczennikiem, minister spraw zagranicznych Islamskiej Republiki Iranu, Mohammad Dżawad Zarif, oświadczył zaś, że ta amerykańska akcja była „niebezpieczną i głupią eskalacją”. Co oznacza przyznanie, że konflikt był już wcześniej, ale stał się bardziej gwałtowny. Istotnie, ostatnimi przejawami tego konfliktu było ostrzelanie amerykańskiej bazy w Iraku przez działające w tym kraju szyickie oddziały Hezbollahu, odwetowy amerykański nalot lotniczy na bazę Kataib Hezbollah, w którym zginęło 25 bojowników, a około 50 innych zostało rannych, po którym irackie milicje szyickie podjęły próbę okupacji amerykańskiej ambasady w Bagdadzie.

Generał Sulejmani został dowódcą Brygad al-Kuds w 1998 roku i uważany był za głównego architekta irańskich wojen zastępczych w Libanie, w Syrii, w Jemenie, w Iraku i w Gazie.

Czy to on był odpowiedzialny za niedawny atak na saudyjskie

rafinerie? Tego nie wiemy, chociaż trudno o wątpliwości, że jemeńscy Huti nie dysponowali wcześniej rakietami, które zostały użyte do tego celu.

Co robił irański generał w irackiej stolicy? Tu również trudno o wątpliwości, że jego wizyta była związana z zapowiadaną przez niego i planowaną w systemie ciągłym eskalacją konfliktu.

Reakcje na ten zamach w społeczeństwie irackim są mieszane, w części sunnickiej wydaje się dominować nieskrywana radość, wśród szyitów różnie, jedni grożą odwetem, inni po cichu się cieszą, bo oni też mają dość irańskiej obecności w Iraku.

Najwyższy Przywódca Islamskiej Republiki Iranu, Ali Chamenei, grozi „brutalnym odwetem”, czyli dalszą eskalacją konfliktu, a więc nowymi atakami na „amerykańskiego i izraelskiego wroga” (najwyraźniej w Teheranie są pewni, że bez izraelskiej pomocy Amerykanie nie mieliby zielonego pojęcia o ruchach irańskiego generała). Warto w tym miejscu przypomnieć, że w 1979 roku, po zdobyciu władzy w Iranie (z walną pomocą prezydenta Cartera) ajatollah Ruhollah Chomeini, obawiając się zamachu wojskowego utworzył niemal natychmiast wzorowane na SS formacje Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

Są to fanatycznie oddane jednostki podporządkowane bezpośrednio ajatollahowi (początkowo ćwiczone były w bazach Organizacji Wyzwolenia Palestyny), lepiej wyposażone w broń niż armia i mające strzec bezpieczeństwa wewnętrznego. W 1997 roku utworzono Brygadę al-Kuds, której powierzono „operacje zagraniczne” Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej.

Z początków Islamskiej Republiki Iranu częściej przypominana jest okupacja amerykańskiej ambasady w Teheranie, która zaczęła się 4 listopada 1979 i zakończyła uwolnieniem amerykańskich zakładników w 444 dni później, niż wymordowanie w tym samym czasie dziesiątków tysięcy irańskich lewicowych sojuszników ajatollaha Chomeiniego. Irańska lewica nikogo nie

obchodziła, okupacja amerykańskiej ambasady przyjęta zaś została przez zachodnią lewicę jako wyraźny sygnał, że „islamski Lenin” (jak go czasem nazywano w zachodniej prasie), stoi twardo na stanowisku walki z amerykańskim imperializmem i kolonializmem. Istotnie od tamtego czasu centralnym hasłem Islamskiej Republiki Iranu jest slogan „Śmierć Ameryce, śmierć Izraelowi”.

Kasem Sulejmani wstąpił do oddziałów Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej jako nastolatek w 1979 roku. Mimo braku formalnego wykształcenia awansował bardzo szybko. W wojnie iracko-irańskiej brał udział już jako dowódca brygady, niebawem zauważono jego niezwykle talenty bezwzględного oficera do zadań specjalnych, takich jak miażdżenie buntu irańskich Kurdów. Jego międzynarodowa sława związana jest jednak z organizacją zamachów poza Iranem, z organizacją armii zastępczych i irańskimi podbojami.

Jak mówił w październiku 2019 w przemówieniu nadanym przez irańską telewizję: „Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej rozszerzył opór zarówno pod względem ilości, jak i jakości. Rozszerzył opór z geograficznego obszaru o wielkości dwóch tysięcy kilometrów kwadratowych w północnym Libanie do terytorium mającego pół miliona kilometrów kwadratowych. [...] Ameryka I reżim syjonistyczny koncentrują swoje wysiłki na próbach zatrzymania jakościowej ekspansji. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej stworzył terytorialną ciągłość od Iranu do Iraku, z Iraku do Syrii i z Syrii do Libanu”.

W kwietniu 2014 roku mówił: „Wojna jest wielką szkołą miłości, moralności, lojalności i mistycyzmu”. W tym samym przemówieniu Sulejmani głosił: „W swoim upadku i ponurej sytuacji islam nagle zobaczył [w 1979 roku] wzlot Islamskiej Rewolucji pod przewodnictwem boskiego, promiennego i mądrego imama Chomeiniego. Ta rewolucja była rezultatem filozofii Wielkiego Imama, a jej niesłychane rozchodzenie się [na cały świat] już zmieniło globalną równowagę. Dziś widzimy jak szyici w Iraku słusznie przejęli władzę. Żaden moment szyickiej walki lub walki

szyickich duchownych, nie może się równać z Islamską Rewolucją, która osiągnęła światowe wpływy”.

Zdaniem BBC Sulejmani był obok Najwyższego Przywódcy najpotężniejszą postacią w Iranie. Jako dowódca jednostek działających poza granicami Iranu nadzorował operacje militarne na całym Bliskim Wschodzie i to on – pisze BBC – był rzeczywistym ministrem spraw zagranicznych Iranu, to on decydował o sprawach dotyczących wojny i pokoju. BBC przypomina, że to on był architektem wojny Baszara Assada w Syrii. Nie przypomina już, że to on stał za zbrojeniami Hezbollahu i przechwytywaniem państwa przez szyitów w Libanie i za wieloma działaniami Hamasu, a w szczególności Islamskiego Dżihadu w Gazie.

Eliminacja Sulejmaniego prawdopodobnie będzie miała znacznie dalej idące konsekwencje niż eliminacja bin Ladena, którego organizacja była już po części rozbita, a on sam ukrywał się w Pakistanie. Dziś słyhać zrozpaczone głosy, że świat stał się mniej bezpieczny. Istotnie, być może będziemy świadkami eskalacji irańskiej agresji, chociaż niczego nie da się jeszcze powiedzieć z pewnością.

W samym Iranie społeczeństwo od dawna buntowało się przeciw totalitarnej tyranii. Podczas masowych protestów tłumy protestowały przeciwko wojnie prowadzonej przez Iran w Syrii, Jemenie a przede wszystkim w Libanie i w Gazie.

Po tym zamachu irańska dziennikarka pisała, że Sulejmani był znienawidzony nie tylko poza granicami Iranu, ale również przez zwykłych Irańczyków, którzy pamiętają historię jego niezwykle brutalnych działań przeciw irańskiemu społeczeństwu, w tym krwawe stłumienie protestów irańskich studentów w 1990 roku.

„Ważne: Dla wielu Irańczyków Kassem Sulejmani był podżegaczem wojennym, który spowodował masowe ofiary w Syrii. To nie był bohater dla zwykłych Irańczyków, którzy skandowali przeciwko

popieraniu przez nasz kraj Hezbollahu i Hamasu” – napisał na „Twitterze” Masih Alinejad.

W Bagdadzie demonstranci tańczyli w piątek na centralnym placu i pokazywali znak zwycięstwa, ale w Gazie panowała głęboka żałoba. Rzecznik Islamskiego Dżihadu, Abu Hamza, powiedział, że męczennik Sulejmani przez dwadzieścia lat osobiście nadzorował pomoc dla Palestyny. „Brygady Al Kuds żegnają mudżahedina, który zawsze szerzył terror w sercach Amerykanów i syjonistycznego tworu” – powiedział.

Również militarne skrzydło Hamasu wydało oświadczenie, w którym czytamy: „Podczas gdy jesteśmy pogrążeni w żałobie po Kasamie Sulejmanim pamiętamy jego działania i wielką rolę, jaką odegrał dla sprawy palestyńskiej, jego poparcie dla oporu, jego koncentrację wysiłków na eliminacji syjonistycznego tworu i wyrzuceniu go z ziemi Palestyny”.

Reakcji Moskwy, Brukseli, amerykańskich i europejskich mediów przytaczać tu nie warto. Eskalacja tego konfliktu jest faktycznie groźna. A śmierć mistrza eskalacji (jak by pewnie powiedział minister Zarif – „bezpiecznej i mądrej”), niepokoi dziś bardzo wielu.

Autorstwo: Andrzej Koraszewski

Źródło: StudioOpinii.pl